

ODRODZENIE

WYDAWNICTWO Drukarni
POLSKIEJ W PORTO ALEGRE

WIELKIEGO TEN DOCZEKA DNIA
KTO WŁASNĄ SIŁĄ ODRODZONY

ROK 3

Nr. 27

5-go Lipca 1932 r.

Przedpłata roczna wynosi: 12\$000

półroczna — — — — — 6\$000

Stanisław Szczepanowski

Miała Polska w ubiegłym stuleciu człowieka, który dokonał rzeczy w ówczesnych warunkach wręcz nieprawdopodobnych: mimo niewoli i ucisku zaborey, mimo bierności własnego społeczeństwa stworzył — polski Piemont.

Człowiekiem tym był Stanisław Prus-Szczepanowski, inżynier i przemysłowiec, publicysta i niestrudzony działacz społeczny, organizator życia gospodarczego w Małopolsce i twórca małopolskiego przemysłu naftowego. Jego czyn życiowy jest najlepszym przykładem, co zdziałać może dla kraju jednostka ofiarna i twórcza w najcięższych nawet warunkach.

Ojciec Stanisława, inżynier, Jan Władysław, zamłodu jako student brał czynny udział w pracach narodowych i, zagrożony skazaniem na śmierć, uciekł do Francji, gdzie wraz z bratem, znanym muzykiem, przebywał w najbliższym otoczeniu Adama Mickiewicza.

Młody Stanisław wyrabiając się i rozwijając duchowo, nie zapomina o rozwoju fizycznym i w myśl starej rzymskiej zasady „in corpore sano mens sana”, uprawia wszechstronne ćwiczenia fizyczne, prowadząc spartański tryb życia.

Krystalizuje się w nim, będącym zdaleka od kraju i panujących tam stosunków, najracjonalniejszy program pracy nad odrodzeniem narodem, działalność nad podźwignięciem gospodarczym kraju kreśli się wyraźnie jako punkt wyjścia dla pracy życiowej.

Bo że zagadnienia gospodarcze w życiu ludzkości wysuwają się na plan pierwszy, o tem Szczepanowski wie nie tylko z gruntownych studiów nad przeszłością narodową i z przykładu odrodzenia Włoch, lecz jeszcze bardziej może z doświadczenia osobistego, zdobytego na gruncie angielskim, z pracy w angielskim

ministerstwie do spraw Indyi, w którym był jednym z najwybitniejszych urzędników.

Choć więc otwiera się dla niego świetna karjera w służbie angielskiej, czując w sobie dość sił, by coś zdziałać na gruncie ojczystym miał wprząść się do rydwanu brytyjskiej potęgi, mogącej dać mu sławę i zaszczyty, postanawia wrócić do kraju i oddać mu całopalnię swój niepospolity umysł, zdolności organizatorskie i zdumiewającą energię.

Szczepanowski wybiera b. zabór austriacki. Teren ten był mu zupełnie niezany, postanowił więc go dokładnie zbadać.

Przemysł naftowy, a właściwie kopalnictwo nafty, jeszcze nie istniał. Ten stan rzeczy skierował energię Szczepanowskiego ku przemysłowi wiertniczemu. Wprowadza szereg ulepszeń technicznych, w miejsce kopania lub wiercenia ręcznego on pierwszy stosuje maszyny parowe.

On pierwszy położył podwaliny polskiej techniki wiertniczej, która dziś należy do najpierwszych na świecie. Ideałem społecznym Szczepanowskiego był pełny człowiek obywatel, rozumiejący, że „mądrość jest to zrozumienie przez człowieka tego miejsca, jakie zajmuje w życiu, na świecie”.

Uczył, że „wykształcenie powinno się uważać za pewien skarb, pewien majątek, z którego posiadacz powinien także udzielić pewną część dla społeczeństwa”, powinien czynnie wpływać na poprawę warunków życia zbiorowego, bo „jest jedna siła w społeczeństwie, która stoi wyżej od nauki i słów, a tą jest siła przykładu”.

Umarł Szczepanowski w październiku 1900 r., ulegając chorobie serca, której się nabawił wskutek wyżełzonego życia i przejść osobistych.

Szanujmy się - a będziemy szanowani

Każdy naród, plemię i t. d. znamionują odróżniają od innych pewne cechy zewnętrzne, a te znów wytwarzają owe charakterystyczne różnice narodowościowe; mogą być te cechy, że tak powiem przyrodzone danemu narodowi, — dodatnie lub ujemne — zależnie od stopnia kultury, uświadomienia i wychowania obywatelskiego i t. p. — oraz od środowiska w którym cechy owe są porównywane lub poddane krytyce...

Ale nie o to, rozchodzi mi się o naszą wartość indywidualną i społeczną tu na obczyźnie. Jest faktem, że około 85% naszej emigracji to rolnicy i robotnicy, o nich zatem przede wszystkim pisać należy; bo tylko oni mogą jakiś rys charakterystyczny, czysto polski — mieszkając zwartymi masami kultywować, a nawet zaszczerpić w otoczenie niepolskie. Owa zaś emigrująca inteligencja polska rozplywa się zazwyczaj po miastach, nie wywierając najmniejszego wpływu na otoczenie, lecz przeciwnie, sama z przyczyn czysto życiowych staje się z małymi wyjątkami „quasi brasileiro“.

Nie neguję pracy jaką podejmuje się inteligencja w różnych polskich towarzystwach, ale trzon tych towarzystw tworzy zawsze kategoria pierwsza, bez tych więc i praca w tym kierunku, przynosząca wielu inteligentom moralne zadowolenie, byłaby dla nich zamknięta.

O wartości zatem naszego rolnika czy robotnika bardziej miarodajne będzie zdanie obcych, którzy jako współpracownicy czy też pracodawcy, mieli przez bliższą z naszymi rodakami styczność — możliwość poznania ich zalet.

Zdanie nasze-Polaków, co byśmy nie mówili uchodziłoby zawsze za jednostronne. Owe zdania obcych o wartości naszego rolnika czy robotnika są również podzielone, a to w zależności na jakie typy Polaków owi cudzoziemcy trafili; w każdym bądź razie sąd ich w przeważającej części jest dla nas pochlebny; przedstawiający nas jako element spokojny, zrównoważony, uczciwy, wierny i religijny, zaradny i pracowity.

Dla przykładu przytoczę słowa Gubernatora Prowincji Missiones, (Argentyna) twórcy tamtejszego osadnictwa polskiego, który w swym raporcie do Rządu Federalnego pisze: — Gdzie stanie stopa polskiego osadnika, to dzika puszcza zamienia się w ogród kwitnący, tam natchymiasz podnosi się poziom kultury u miejscowych, znikają błotne „rancho“ i prymitywne szałas, zaś na ich miejsce powstają schludne, praktyczne domy.

Wpływ polskich osadników na naszych obywateli jest nader dodatni. Poszanowanie węzłów rodzinnych, praw i obyczajów krajowych, wysoko postawiona moralność, uczciwość i bezprzykładna pracowitość, zamiłowanie do czystości, usposobienie spokojne, zrównoważenie i wysoko rozwinięta zaradność i inteligencja wrodzona nawet u analfabetów.

Jest to element nader dodatni i dla Republiki pożądany. Angielskie zaś towarzystwa przemysłowe, a nawet fazendy żądają tylko polskich robotników, o innych nie chcą słyszeć; to samo przy budowie dróg kolejowych, wyrębów leśnych w tartakach, fabrykach — przede wszystkim żądają robotników polskich... nie małym argumentem jest tu nasz spokojny — zrównoważony charakter - słowianina.

Nawet w takiej Patagonji Anglicy i Amerykanie wołają: - tylko polskich wiertaczy, najlepszych w świecie techników naftowych; - i wszędzie gdzie tylko zjawi się polak, a nie jest wykolejenciem lub moralnym zerem, będzie najlepszy najsumienniejszemu spełniając swoje obowiązki, schludnie ubrany, - miał najładniejszy dom itp.

Takie mniej więcej pochlebne zdania są o nas: Meża Stanu, panów przemysłu i najczęstszych chlebobawców naszych rodaków - Anglików i Amerykanów. - Wobec jednak że utarło się mówić, Polak na obczyźnie Polakowi wilkiem, — że wielu ma swych rodaków za najgorszych — to doprawdy trudno byłoby uwierzyć temu, gdybyśmy owych - Arcypolaków - nieznali, są to rozmaici wykolejenci na gruncie tutejszym, których urojone nadzieje i absurdalne pomysły zawiodły, niby to tylko z winy rodaków; ci obok Niemców i Ukraińców szkoda nam bardzo wiele...

O ile jednak, pomimo tylu dodatnich naszych cech, pomimo tak dobrej oceny naszej pracy i pożądanias nas do pracy, — jest nam źle, — bo jesteśmy sobie, za wyjątkiem sporadycznych wypadków, sami winni. Mając pracę, wykonywujemy ją początkowo z wielkim zapałem, gdy się jednak „wygrzebiemy“ z biedy, gdy zacznie starzczać i na bułkę, to wówczas pozwalamy sobie na rzeczy zakazane, karcjarstwo, pijaństwo, gry hazardowe, a bardzo często na hulanki, którym miejscem kuracyjnym cyrkół policyjny... przez takie i t. p. bohaterstwa, przez takie nie szanowanie się, — zaniedbujemy obowiązki, a bardzo często pozostajemy bez pracy i gdy cstatni mil wyjdzie, gdy wspomnienia bohaterskich czasów karmią nas tylko goryczą, gdy owi przyjaciele na - śmierć i ży-

(Dokończenie na str. 19-tej).

NA DWUCH FRONTACH

Drugi Sejmik C. Z. P. się skończył. Zacierają się już powoli wrażenia z okresu sejmikowego, a na ich miejsce powstają rozmyślenia o przyszłości, jaka stoi przed nami.

Nowe władze C.Z.P. przystąpiły już do pracy. Na kanwie tej przyszłej działalności naszego głównego organu społecznego, będącego niemal przez dwa lata przyszłe u steru naszej największej organizacji, pozwalamy sobie wysnuwać przyszłe możliwości i przypuszczenia.

Dzięki temu, że grupa zwana prawicą, weszła całkowicie do C.Z.P., zaś druga grupa postępową, pozostała poza C.Z.P., rokuje to, że praca przyszła w C.Z.P. może się odbywać w warunkach normalnych i w atmosferze spokojnej, wykluczającej niepożądane zgrzyty i nieporozumienia w łonie tejże organizacji.

Nie oznacza to bynajmniej, by miała odłączyć nastąpić sielanka wzajemnej miłości, czyli martwota.

Dwie grupy społeczne, z jakich składa się Wychództwo polskie w Brazylii, stanęły dziś na dwóch różnych pozycjach. Odrzucając kompromis zmieszania władz C.Z.P. z obu grup powyższych, pozostawiono zapaśników na właściwych torach, bo na dwóch różnych frontach.

W C. Z. P. występować będzie jedna grupa, złożona z żywiołów konserwatywnych, reprezentujących prawicę, zaś druga grupa postępową, pozostająca poza C. Z. P. wykonywać będzie kontrolę i krytykę. Nadano więc dla każdego czynnika społecznego odpowiednią proporcję.

Poszanowania godnem są równie obie te grupy, gdyż rozwój każdy z nich jest spółdzielczy z myślą przewodnią, włożoną w pojęcie Wychództwa naszego. Linją wytyczną jak i polityką społeczną całego społeczeństwa naszego — winny być przestrzeganie z całą rzetelnością wspólnoty interesów i troska o rozwój całości Polonji brazylijskiej.

Stwierdzić też trzeba, że ujawnione na Sejmiku obustronne dobre chęci, gwarantują i budzą nadzieję na dobre wyniki w przyszłej działalności C.Z.P. i na możliwość celowej i miarowej pracy społeczno-organizacyjnej ogółu Wychództwa naszego w Brazylii.

Grupa rządząca objęła ster C.Z.P. w chwili bardzo poważnej, mając przed sobą ogrom zadań do wykonania, że wymienimy tutaj tylko takie, jak paląca kwestja zagrożonego ze wszelkich stron szkolnictwa polskiego w Brazylii oraz zbyt ważne i pilne sprawy na odcin-

ku gospodarczym. Bardzo wielkie znaczenie będzie miało świadomie i celowo opracowany i z żelazną konsekwencją przestrzegany plan czyli program gospodarczy.

Grupie rządzącej jak również i jej ludziom z władz C.Z.P. wypadnie z należytą powagą zanalizować i zastosować się do wskazań z okresu przebytego, by statek polski, jakim jest C.Z.P. był prowadzony ręką twardą, by nie najechał na rafy podwodne, by ominął mielizny oznaczone. Chodzi o dowód sprawności i równocześnie o odpowiedzialność za pomyślny wynik wykonania wszelkich zadań społecznych.

Niech zatem w swej pracy ukaże cały swój genjusz społeczny, mrówczą pracowitość i większy zmysł organizacyjny, oraz mądry, dalekopatrzący i przewidujący program gospodarczy.

Grupie przeciwnej, pozbawionej czynnego wódatarzenia C.Z.P., pozostawiono, jak już rzekliśmy, rolę kontroli i krytyki.

Nie należy odseparować się również od czynnej współpracy, lecz dążyć w płaszczyźnie życia społecznego do stanu takiego, kiedy następuje porozumienie całkowite, oparte na wspólnocie losów narodowo-społecznych i gospodarczych i na mogącej odżyć zgodzie.

Współpracując zgodnie, starać się o przyjaźny charakter, uwzględniający wymianę nieprzymuszoną tem, czem każda ze stron dodatkowo się wyróżnia.

Pomnażać dorobek wspólnych wysiłków w dziedzinach narodowej, kulturalnej, gospodarczej i społecznej, przez pracę ściśle pokojową, harmonijnie ujmującą w celach i zadaniach, pogodzenie interesów powszechnych i osobistych z interesem społecznym całego ogółu społeczeństwa naszego.

A nam — szarej masie ludu — pozostaje szczerze uwierzyć w ludzi, co są wybrani do władz C.Z.P., że będą w stanie uczciwie i mądrze pracować.

Życząc nowym władzom C.Z.P. konsolidacji ducha twórczego w kierunku idei wytyczonej przez naszą czołową organizację społeczną, wracajmy do swych warsztatów pracy, niech tam zapulsuje żywym a twórczym życiem.

Niech obok tej naszej naczelnej organizacji i na innych odcinkach polskiego życia społecznego, w licznych stowarzyszeniach i w naszym Zjednoczeniu Polaków w Rio Grande do Sul «Ogniwie» zatętni mrówcza a zbożna praca, wydając obfite i tak pożądane plony.

Józef Issakowicz

Straszne wyznania dusiciela kobiet

Policja miasta Lincu odkryła łańcuch zbrodni, dokonanych przez jednego człowieka, które w swej ohydzie mało mają sobie równych. Zbrodniarz nazywa się Franciszek Leitgoeb. Został on aresztowany z powodu dokonanego morderstwa na żonie budowniczego Jankowskiego, w następstwie czego wykryło się, że popełnił on cały szereg innych ohydnych mordów, dzięki którym rywalizuje on ze słynnym z Dueseldorfu.

Zadziwiający jest cynizm z jakim Leitgoeb, przesłuchiwany, monotonnym głosem, opowiada swe zbrodnie. Najmniejszego żalu nie można było zauważyć na rysach twarzy tego zezwierzęconego człowieka, który robił wrażenie jak gdyby był dumny ze swych czynów i z tego, że mu się udało w ciągu tak długiego czasu stać się raz za razem katem niewinnych ofiar. Dotychczas przyznał się on do siedmiu morderstw, nie jest wykluczone, że ma ich więcej na sumieniu.

Leitgoeba zdradził fakt, że brakuje mu u lewej ręki palca. Dzięki temu i dzięki zeznaniom licznych osób, które widziały podobnego człowieka bez palca u lewej ręki, kręcącego się przez pewien czas w pobliżu mieszkania zamordowanej Jankowskiej w Lincu, można było go ująć.

Nawiązał on stosunek z Jankowską przed czterema miesiącami odwiedzał ją jednak rzadko pod nieobecność męża.

Przed niedawnym czasem znaleziono Jankowską uduszoną, przyczem stwierdzono brak kosztowności i pieniędzy.

Dyrekcja policji w Lincu powzięła odrazu podejrzenia że przytrzymany zbrodniarz musi mieć na sumieniu rozliczne inne morderstwa, które zostały dokonane w ostatnich latach wśród tajemniczych okoliczności.

Oto, co zeznał Leitgoeb:

Przed 21 laty poznał on w miejscowości Ried 30-letnią, nieznanego nazwiska kobietę, która była zajęta handlem naczyniami. Leitgoeb nawiązał z nią stosunek i pewnej nocy udusił ją w jej mieszkaniu, poczem zwłoki powiesił na ramie okiennej. Komisja sądowa przyjęła możliwość samobójstwa za prawdopodobną i na tem śledztwo w tej sprawie zakończono. Teraz okazała się cała prawda tego «samobójstwa».

W roku 1920-tym przyjechał on do swojej krewnej staruszki do Ansfeld, którą nazywał swoją «babcią». Nie była wprawdzie jego babką, tytko daleką krewną, która ofiarnie przez szereg lat dopomagała mu finansowo. Otóż te

swoją dobrodziejkę Leitgoeb wówczas zadusił, następnie obrabował.

W rok później — trzecia ofiara, hadlarka owoców, 25-letnia Marie Kapelmayer z miejscowości St. Magdalena. Pewnego dnia zwabił on ją do lasu, zarzucił jej swe owijacze na szyję i zadusił. Rany z zadrapania na ciele ofiary wskazywały, że pomiędzy nimi rozegrała się walka. Po dokonaniu czynu zrabował jej 4,000 koron.

Czwartą ofiarą Leitgoeba była przyjaciółka jego młodości, Anna Oberleitner. Znaleziono ją w grudniu zeszłego roku w jej własnym domu uduszoną. Wówczas też nie zdołano stwierdzić, czy chodzi o morderstwo, czy o samobójstwo. Leitgoeb przyznał się teraz, że zrabował ofiarze 100 szylingów.

Wkrótce potem dokonał napadu na 21-letnią żonę kramarza, Różę Reineseder w Trau-leiten, którą również zadusił we własnym domu i zrabował 2,000 szylingów, poczem uszedł niespostrzeżony. Napad miał miejsce w baraku podmiejskim, który morderca po swym czynie podpalił tak, że zwłoki razem z barakiem spaliły się.

W podobny sposób załatwił się on ze szóstą swą ofiarą, Rosalie Danner, którą udusił, a następnie podpalił łóżko, na którym leżała. Pożar ugaszono i przypuszczano wówczas, że chodzi o wypadek samobójstwa, albo nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dopiero za siódmym wypadkiem powinięła się potworowi noga.

Leitgoeb ma obecnie 53 lata. Prowadził on życie bardzo niespokojnie i oddawał się rozmaitym zawodom. Był już to stolarzem, już to pomocnikiem rzeźnikiem, już to agentem. Kilkakrotnie był karany za kradzież i dezercję z wojska. Publiczność usiłowała podczas konwojowania mordercy dokonać na nim lynczu.

Odnaczenie naszego Rodaka

Dekretem p. Interwentora Federalnego Pa-rany został mianowany na pierwszego zastępcę sędziego municypalnego w Marechal Mallet znany i powszechnie szanowany nasz rodak p. Roman Paul.

Winszujemy.

Reklama jest dźwignią handlu

WIEŚCI Z POLSKI

100.000 dolarów dziennie zamienia Bank Polski na złoto

Wskutek powtarzających się ustawicznie wieści o pogarszaniu się sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych na giełdzie warszawskiej istnieje wzmrożona podaż dolara.

Spadek kursu był jednak niewielki, Bank Polski płacił 8.85 zł. za dolara, sprzedawał zaś po 8.86. Wobec silnego napływu banknotów dolarowych Bank Polski wysyła codziennie transporty około 100.000 dolarów do Nowego Jorku, gdzie wymieniane są one na złoto.

5 miliardów złota na ubezpieczenie socjalne

Według przeprowadzonych obliczeń życie gospodarcze Polski złożyło od r. 1950-go daninę w wysokości około 5-ciu miliardów złotych kapitału produkcyjnego na t. zw. ubezpieczenia socjalne.

Handel wymienny z Sowietami

Prasa donosi, że sowiecka misja handlowa wystąpiła z propozycją, aby polski monopol tytoniowy zakupił od niej 2,000 ton tytoniu wzamian za co sowieckie organizacje handlowe mają nabyć wyroby polskiego przemysłu górniczo hutniczego.

Wartość proponowanej transakcji sięga 40 milionów złotych.

Nowe okręty

Według doniesienia „Kurjera Poznańskiego” budowa dwóch nowych okrętów transatlantycznych dla linii Gdynia Ameryka została postanowiona i udzielono już zamówień na budowę tych okrętów jednej ze stoczni duńskich.

Zamówienia Sowieckie

Prasa donosi, że sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Warszawie dokonało z firmami polskimi większej transakcji o dos-

tarczenie maszyn do obrabiania metali. — Wartość transakcji sięga 300 tysięcy dolarów.

Król Rumuński szefem 22 pułku piechoty

W odpowiedzi na mianowanie Marszałka Piłsudskiego szefem 16 pułku piechoty armii rumuńskiej w Falticeni, niebawem 22 pułk piechoty, stacjonowany w Siedlcach otrzyma nazwę 22 pp. im. Króla Karola II.

Dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej, mianujący króla Karola II szefem honorowym tego pułku wręczy królowi Rumunii, specjalna delegacja oficerska.

Protest w Berlinie

Ambasador Polski w Berlinie p. Wysocki złożył imieniem polskiego Rządu w niemieckim ministerstwie spraw zagran. energiczny protest przeciw uchwale komisji Reichstagu, skierowanej przeciw Polsce oraz zapytał się o sprawę budowy fortyfikacji w Prusach Wschod., zakazanych przez Traktat Wersalski, a podjętych przez Niemcy.

Przyjaźń z Turcją

Nowomianowany Ambasador Turcji w Polsce, Achmed Ferit Bey, dotychczasowy ambasador w Londynie oświadczył przedstawicielowi PAT'a przed wyjazdem z Londynu, że Turcja przywiązuje wielkie znaczenie do swoich stosunków z Polską.

Podkreślił on, że poza zaszczytnym obowiązkiem podtrzymywania tradycyjnej przyjaźni z Polską, świadom jest wielkiego dyplomatycznego znaczenia swojej misji: wobec stale wzrastającego znaczenia Polski, jako potęgi międzynarodowej.

Posel Urugwaju w Warszawie

Nowy Minister Urugwaju w Polsce Bones, złożył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Misja sztabu wojskowego

Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi, że w Ministerstwie Wojny projektowane jest utworzenie komisji wojskowej przy sztabie armji, która ma wyjechać do Bukaresztu, gdzie studjować będzie metody organizacji armji rumuńskiej.

Polska misja wojskowa ma również poczynić pewne poprawy na drodze łączności obóm armji.

Wielka uroczystość na Górnym Śląsku

Pisma z całego kraju donoszą o wielkiej uroczystości i manifestacjach na część Polski, jakie odbywały się na Górnym Śląsku, z powodu dziesięciolecia odzyskania tych terytorjów przez Polskę.

Oberwanie się chmury pod Lublińcem

Nad powiatem Lublinieckim miało miejsce katastrofalne oberwanie się chmury. W trzech gminach woda stanęła na wysokości pół metra, zalewając wszystkie pola i ogrody.

Obecnie woda zaczęła już splywać, jednakowoż w zasiewach i sadach oberwanie się chmury wyrządziło niepowetowane straty.

Konieczna jest natychmiastowa pomoc dla dotkniętej klęską ludności.

Dwaj lotnicy zabici

W godzinaeh przedpołudniowych wystartował z lotniska w Bydgoszczy samolot wojskowy, udający się do Dębina.

Nad Solcem Kujawskim aparat dostał się w strefę silnej burzy. Huraganowa wichura zerwała skrzydła i ster.

Kadłub samolotu runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając całkowitemu straszkaniu.

Znajdujący się na samolocie porucznik-pilot Jan Kowalski i por. obserwator Czesław Kwieciński ponieśli śmierć na miejscu.

Pożar w fabryce broni

W fabryce broni w Starachowicach wybuchł groźny pożar, który jednak dzięki energicznej akcji ratowniczej zdołano rychło zlokalizować. Niemniej pastwą pożaru padł jeden pawiljon fabryczny, który został doszczętnie zniszczony wraz z całym urządzeniem maszynowym i nagromadzonym materiałem.

Straty wynoszą 250.000 zł. wypadku z lu-

dzmi nie było. Przyczyna pożaru nieustalona.

Manifestacja patriotyczna

Na Dużym Rynku w Grudziądzu odbyła się, manifestacja patriotyczna ku czci bohaterów Pomorza, którzy w latach 1410 — 1411 zginęli w walce o polskość Pomorza.

Manifestacja zgromadziła kilkaset osób, w tem liczne organizacje i towarzystwa ze sztan-darami.

Po kilku przemówieniach orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy, poczem chóry mieszane Tow. Śpiewackich w Grudziądzu, wykonały szereg pieśni patriotycznych.

Na zakończenie uroczystości prezydent miasta Gańcza, odczytał rezolucję, w której zebrałi, wyrażając hold i cześć dla bohaterów pomorskich, ślubują, że wraze potrzeby bronić będą tej ziemi aż do ostatniej kropli krwi.

Uroczystość zakończyła się wspólnem odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

Muzeum Jazdy Polskiej

Na Wawelu utworzone będzie Wielkie Muzeum Jazdy Polskiej. Podjęto już pracę odrestaurowania Sali Srebrnej, w której mieścić się będą pamiątki wielkiej tradycji Kawalerji Polskiej, m. in. trofea z pod Wiednia, Chocima Kirchholmu i Samossierry.

Otworzenie Muzeum nastąpi prawdopodobnie w r. 1933, podczas obchodu 250 letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

Przekupnie rosyjscy

W związku z dekretem o wolnym obrocie artykułami spożywczeimi w Rosji granicę polską masowo zaczęli przekraczać przekupnie, zakupując na terenie Polski chleb, słoninę, nabiał mięso, i t. d.

W miejscowości Iwieniec zatrzymano 11 włościan, którzy otwarcie oświadczyli, że przybyli po zakupy żywności celem rozprzedaży w miasteczkach sowieckich.

Na innych odcinkach zatrzymano również kilkunastu włościan.

Pożar w Ostrowcu

Z Ostrowca donoszą o olbrzymim pożarze, jaki wybuchł przy ul. Piaski. Około 50 domów wraz z inwentarzem żywym padło pastwą ognia.

We wsi Konowały wybuchł pożar. Ogień zniszczył 75 zabudowań, w tem 2 mieszkalne. Straty 190.000 zł.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA

ROSJA

Mobilizacja młodych komunistów

Od miesiąca Moskwa przeprowadza mobilizację swoich rezerw, przyczem stosowana jest interesująca metoda. Nie powołano ani jednego wieśniaka, natomiast wezwano pod broń piętnaście procent młodych komunistów.

Mobilizacja odbywa się w tajemnicy. Rozkazy są wysyłane do fabryk i wszyscy zdolni do służby robotnicy wysyłani są do szeregów. Czerwoni Władcy sądzą, że na robotnikach mogą polegać, wieśniakom zaś nie ufają.

Obecnie nad granicą Mandżurji Sowiety mają ćwierć miliona wojska. Wysyłane są tam znaczne zapasy materiału wojennego i żywności.

Zamach na wysokich dygnitarzy

Samochód, w którym znajdowało się 5 wysokich urzędników sowieckich, uległ w pobliżu Moskwy katastrofie w okolicznościach zagadkowych. Jeden z członków naczelnej rady syndykatów zawodowych i najbliższy współpracownik Stalina, Kiriz, poniósł śmierć na miejscu. Czterech innych wysoko postawionych urzędników odniosło ciężkie rany.

Katastrofa nastąpiła w chwili, kiedy urzędnicy powyżsi udawali się do Stalina na b. ważną konferencję.

Sledztwo policyjne wykryło, że wypadek spowodował umyślnie szofer, który został aresztowany.

ANGLJA

Straszne skutki powodzi

Panujące od kilku dni w środkowej Anglii powódzie, przybrały rozmiary wprost katastrofalne. W zagłębiu Sheffield woda zalała wszystkie kopalnie, tak że normalna praca w

nich będzie mogła rozpocząć się dopiero za kilka tygodni.

Wskutek tego 25 tys. górników straciło na razie warsztat pracy. W okolicach Docaster i Toll Bar ludność zmuszona była opuścić mieszkania. Linja kolejowa Londyn-Edinburg została w kilku miejscach przerwana. Majątek prywatny następcy tronu angielskiego znajdującego się w pobliżu Nottingham, jest ze wszystkich stron okrażony wzbierającymi wodami i lada moment zostanie zupełnie zalany.

NIEMCY

Sensacyjne oświadczenie Hitlera

Londyński „Daily Sketch“ ogłasza wywiad z Adolfem Hitlerem.

Hitler rozpoczął zwierzenia od scharakteryzowania nędzy, jaką przeżywa naród niemiecki. Zagadnięty, czy Rzesza niemiecka zamierza płacić reperacje, oświadczył wyraźnie, iż przypuszczenia tego rodzaju należy zaliczyć do mrzonek.

Co do stosunków narodowych socjalistów wobec dynastji Hohenzollernów, Hitler oświadczył, że stronnictwo jego nie żywi złych uczuć do b. cesarza i jego rodziny. Najlepszym tego świadectwem jest szczegół, że ks. August Wilhelm Hohenzollern zalicza się do pionierów hitleryzmu.

— Od trzynastu lat — oświadczył Hitler — wyteżalem wszystkie siły, aby doprowadzić do porozumienia Rzeszy niemieckiej z Anglią. W tej dziedzinie udało mi się pozyskać poparcie całego stronnictwa. Natomiast wszelkie próby porozumienia z Francją okazały się beznadziejne.

— Wierzę — mówił Hitler — że Anglja zrozumie naszą dobrą wolę. Jeżeli w historii popełniliśmy szereg omyłek, są to omyłki do wybaczenia. Nie powtórzy się już więcej „pokazywanie żelaznej pięści“, jak to zdarzyło się w latach 1898 i w 1911. Były to nietakty, nie mające nic wspólnego z duchem narodu.

Gdy rozmowa przeszła na temat rozbiorzenia, ożywił się Hitler nagle i zawołał:

— Anglja musi mieć najsilniejszą flotę w Europie, a my najsilniejszą armię. Jest to kapitalny warunek dla utrzymania równowagi.

O komunistach Hitler wyraża się pogardliwie. Twierdzi, że obóz ten jest wyjątkowo krzykliwy, nie czyni jednak żadnych postępów. Narodowi socjaliści, po dojściu do władzy, postarają się unieszkodliwić komunistów.

— Jesteśmy na dobrej drodze — zakończył Hitler.

Krwawe walki w Insbrucku

Doszło na przedmieściu Insbrucka (Austria), Hoetting do krwawej bitwy między narodowymi socjalistami a socjal-demokratami, w której musiało interwenjować wojsko.

Walka rozpoczęła się w chwili, — kiedy do sali na zebraniu hitlerowskim wkroczyli socjal demokraci. — Bójka przeniosła się wkrótce na ulicę. Z obu stron napływały posiłki. Ponieważ żandarmerja nie mogła sobie dać rady, przeto wezwano wojsko. Liczba rannych nie jest dokładnie ustalona. Pogotowie opatrzyło 102 rannych, w tem kilku śmiertelnie. Jeden z rannych zmarł w drodze do szpitala.

Walki były tak zażarte, że nawet napadano na karetki pogotowia i samochody ciężarowe, które transportowały rannych.

Wojsko przywróciło spokój. Wszystkie ulice przedmieścia Hoetting zostali zamknięte kordonami wojska.

JAPONJA

Zatarg z Sowiecami wybuchnąć może lada chwila

Według informacji, nadeszłych z Dalekiego Wschodu, — część sił japońskich odwołana została z okręgu dolnego biegu Sungari celem skoncentrowania ich około Charbina. Gen. Honjo przybył do Charbina, skąd będzie kierował operacjami, zakrojonemi na wielką skalę. Akcję swą ma on rozpocząć od wyczyszczenia odcinka Charbin — Cicikar, w którym gen. Maa był swego czasu bardzo aktywny. Operacje wojskowe ze strony Japończyków wymagać będą wielkich wysiłków.

Z drugiej strony zwracają uwagę, że wiadomości o przybyciu gen. Honjo do Charbina przypadają równocześnie skądinąd informacjami o postępie sił japońskich wzdłuż wschodniej linii kolei żelaznej, zbliżaniu się ich w szybkim tempie do granic sowieckich. Ulokowanie w mieście głównej kwatery japońskiej wywołało wielkie wrażenie i ogólne pancwał ma przekonanie, że już w najbliższym czasie

może wybuchnąć konflikt japońsko-sowiecki.

Anglicy dostarczają broni

Na zapytanie w Izbie gmin oświadczone urzędowo, że dostawy broni dla Chin i Japonji przedstawiają się w Anglii następująco:

Chiny otrzymały: 25 karabinów maszynowych, 505 tysięcy nabojów do nich i 500 tysięcy nabojów karabinów ręcznych.

Do Japonji wysłano 240 armat polowych i karabinów maszynowych oraz 6 milionów nabojów do karabinów maszynowych.

M E K S Y K

Gwałtowne trzęsienie ziemi

Donoszą, że amerykański okręt towarowy „Chiken of the Sez”, który znajdował się w pobliżu meksykańskiego portu Mansanilla, otrzymał radjotelegram, w którym mieszkańcy tego portu i miasta wzywali pomocy i ratunku. Telegram ten donosił, że miasto Mansanilla nawiedzone jest gwałtownem trzęsieniem ziemi.

Franciszek Wodzik

A d w o k a t

Prowadzi wszelkiego rodzaju sprawy sądowe, handlowe i spadkowe, oraz udziela odpowiednich informacji.

Biurowo przy ul. Dr. Flores n. 91
czynne od 9 do 11, i od 2 do 4.

PORTO ALEGRE

Dla rodaków zniżka

Zakład Kowalsko-Ślusarski

ROMANA FISZCZUKA

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty. Specjalność wyrób sierpów, bardzo drobnitko zębionych z materiału pierwszorzędnej jakości.

Sierpy mojego wyrobu cieszą się powodzeniem w handlu. Ceny przystępne.

Firmom i Kółkom Rolniczym na zamówienie wysyłam próbne sierpy.

Rodacy! popierajcie przemysł polski. Piszcie zaraz. Zamówcie a przekonacie się

Estação Balisa - Rio Grande do Sul

Z Argentyny

Powtórny wybuch wulkanów w Kordyljerach

Jak wiadomo, przed dwoma miesiącami nastąpił wybuch wulkanów w Kordyljerach, powodem czego prawie całe terytorjum Argentyny zostało zasypane, miejscami dość grubą warstwą popiołu.

Popiół ten, który poniekąd działał dobrze na pola uprawne, przestał spadać po kilku dniach i działanie wulkanu zdawało się skończone. W międzyczasie zaczęto czynić obserwacje miejsc wulkanicznych i badać powody działania tego wulkanu.

Wulkany te zaczęły działać powtórnie. Z licznych miejscowości w kraju donoszą o deszczu popiołów które osiadają w danych miejscowościach.

Trzęsienie ziemi w Kordyljerach

Z obserwatorjum Astronomicznego w La Plata donoszą, że stacja sejsmograficzna tego Obserwatorjum zanotowała umiarkowane trzęsienie ziemi, jakie według obliczeń miało być w Kordyljerach.

To samo potwierdza stacja sejsmograficzna Obserwatorjum w Villa Ortuzar.

Trzęsienie ziemi zanotowane było o godz. 3 minut 7 i trwało do godz. 3 minut 11 w odległości 1070 klm. w kierunku południowym od Bs. Aires.

Nowe opady popiołów i śnieżyce w Kordyljerach

Od kilku dni dają się znów we znaki ludności bezustanne opady wulkanicznych popiołów przy akompanjamentie gwałtownych burz.

W Malagüe szaleje gwałtowny wicher o szybkości 80 klm. na godzinę i rozbijając się po stokach Kordyljerów porywa ze sobą olbrzymie ilości warstw popiołu, który rozsiewa wzdłuż swego szlaku. Równocześnie donoszą, że podziemne łaskoty nie ustają, lecz z różnym natężeniem trwają niemal bez przerwy coby dowodziło, że wulkany wykazują w dalszym ciągu swą aktywność.

Do uzupełnienia tego co się dzieje w Kordyljerach brakowało dotychczas tylko gwałtownych śnieżyc, które się obecnie rozpętały i szaleją na tych niezmiernych odludziach.

Również od czasu do czasu dają się odzuwać wstrząsy powierzchni ziemi.

Wielka eksplozja w Rosario

Nastąpiła wielka eksplozja w tamtejszej rzeźni.

Eksplozja ta miała miejsce w oddziale zamrażania mięsa — gdzie eksplodował wielki basen zawierający 2 tysiące litrów amonjaku.

Straty wynikłe z tego powodu obliczają na kilkadziesiąt tysięcy pezów.

Wypadek ten był na tyle szczęśliwy, że żaden z pracowników nie odniósł najmniejszych obrażeń cielesnych.

Wizyta studentów brazylijskich

Okretem „Alcantara“ przyjechała delegacja studentów brazylijskich z uniwersytetu w São Paulo.

Studenci brazylijscy mają wziąć udział w patriotycznych obchodach studentów argentyńskich w rocznicę 9 lipca.

Ma to mieć charakter kulturalny i ułatwić wzajemne poznanie obu krajów.

Przybysze są gośćmi tutejszych studentów i dziennikarzy.

UWAGA!

Zawiadamiam Sz. Rodaków, że posiadam do sprzedania różne drzewka owocowe szczepione od 1 do 3 lat, lubin biały, niebieski i żółty, Na żądanie posyłam listę cen i odmian it.p.

ADRESUJECIE:

Chacara Bom Futuro - Miguel Gryczak
MARECHAL MALLET - Caixa Postal n. 9 - Paraná
 Towarzystwa szkolne, obsadzajcie swoje szkoły drzewkami owocowymi!

Największy Wróg Rolnictwa

Z końcem miesiąca lipca 1931-go roku wypowiedziała szarańcza farmerom amerykańskim groźną wojnę. Urządziła ona niespodziewany najazd na centralne i północno-zachodnie stany niszcząc plony polne, jakie jej tylko na drogę weszły. We wielu miejscach olbrzymie szmaty ziemi zostały ogołoczone ze wszystkiego.

Opisy skutków tego najazdu podane były we wszystkich pismach, które donosiły dosyć szczegółowo w jak fatalnem położeniu znaleźli się farmerzy, którzy padli ofiarą swych najniebezpieczniejszych wrogów. Okolice nawiedzone klęską szarańczy wyglądały jakby ścięte olbrzymią kosą. W stanie South Dakota, na pewnym obszarze ziemi, obejmującym 1,600 akrów, nie pozostało właścicielowi ani nawet tyle na polu, aby mógł choć jedną sztukę bydła ukarmić. Wielu farmerom zjadła szarańcza wszystkie produkty, jakie na roli się znajdowały.

Ta niszczycielska armja posuwała się od rzeki Missouri na wschód z szybkością 50 mil na jedną dobę.

Entomolodzy nie są w stanie wyjaśnić skąd ta armja do stanów farmerskich przyleciała i dokąd lecieć zamierzała. Niewiadomo właściwie skąd te olbrzymie chmury szarańczy nagle powstają i gdzie nagle w tajemniczy sposób znikają.

Niektórzy farmerzy, nie wiedząc, co czynić ze szkodnikami, napełniali nimi worki a później je suszyli, aby mieć w zapasie pokarm dla drobiu.

Federalny departament rolnictwa wezwał gubernatorów stanów: Montana, South i North Dakota, Iowa, Nebraska i Mianesota do współpracy w celu zwalczania tej plagi. Rząd dysponuje sumą około 15 milionów dolarów. Jest to fundusz dosyć skromny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tysiące mil kwadratowych kukurydzy zostało zniszczonej. Z tego powodu rząd chce się zaopatrzyć w fundusz znacznie większy, bo niewiadomo, czy w roku bieżącym podobna plaga farmerów znowu nie nawiedzi.

Rząd amerykański układa plany, w jaki sposób stoczyć walkę w przyszłości ze szarańczą. Do walki mają być wykorzystane aeroplany, które mają obsypywać pola kukurydza, zmieszaną z trucizną.

Diennik angielski «Journal» z Minneapolis oblicza, że 46,875 mil kwadratowych pola kukurydzianego uległo wskutek plagi szarańczy zniszczeniu. Dr. L. O. Howard, naczelny entomologista z departamentu rolnictwa twierdzi, że szkody, jakie owady w całych Stanach

Zjednoczonych przeciętnie każdego roku wyrządzają, przedstawiają wartość pracy jednego miliona ludzi, co w pieniądzach uczyni około 2 miljardy dolarów rocznie. Szkody przez owady spowodowane wynoszą zatem cztery razy więcej aniżeli szkody, wyrządzane przez pożary.

Szarańcza to największy wróg ludzkości. Straty jakie różne inne narody od tych owadów ponoszą, można sobie wyobrazić wtenczas, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w kolonji Kenya w Afryce wschodniej leciały nad pewną miejscowością tak olbrzymie chmury szarańczy, że trwało to dzień cały, zanim wszystkie niezliczone armje szkoczników przeleciały. Niedawno umieszczały pisma wiadomość, że w Transjordanji w północnej części Arabji zniszczyła szarańcza tak samo kilka tysięcy akrów pól rolnych.

Opisując zwyczaj i sposób rozmnażania się szarańczy, podaje «Minneapolis Star» następujące szczegóły do wiadomości:

Szarańcza stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla rodu ludzkiego, ponieważ składa jędnorazowa 600 do 800 jaj, czyli, że w jednym roku wydać może 150,000 do 400,000 młodych. Stąd można sobie wyobrazić, jak wielkiem niebezpieczeństwem jest szarańcza dla rodu ludzkości i jak łatwo mogłoby dojść do zupełnego zniszczenia zbiorów pszenicy i kukurydzy na całym świecie i do wygłodzenia milionów ludzi wskutek braku żywności.

Zachodzi obawa, że kiedyś przyjdzie może do zaciętej walki o istnienie na świecie między szarańczą a narodami. O ile ludzie nie znajdą odpowiedniej broni przeciw temu wrogowi, nie można się spodziewać odniesienia zwycięstwa nad szarańczą. Nad tą sprawą zastanawiają się dzienniki amerykańskie i następujące czynią uwagi:

«Naprawdę śmiesznie to wygląda, że wiedza, która potrafi telegrafem bez drutu przemieścić fotografię szarańczy poza Ocean Atlantycki, i która nawet bicie serca szarańczy mogłaby wysyłać przez radio na dalekie strony, nie potrafiła dotąd odkryć jakiegoś środka, aby raz uczynić koniec spustoszeniu dokonywanemu przez te groźne szkodniki».

Czytaj, ale i PRENUMERUJ

Rzeczy ciekawe

Praca ludzkiego serca

Zaiste trudno sobie wyobrazić maszynę, która pracowałaby sprawniej i bez przerwy w przeciągu 70 lat, nie wymagając ani remontu czyszczenia ani zamiany najmniejszej bodaj już części składowej.

Takim wyjątkowym aparatem jest serce ludzkie. Uderza 100,000 razy na dobę, prawie 40,000,000 razy do roku, a liczba uderzeń po 70 latach życia dobiega cyfry 3 miliardów.

Przy każdym uderzeniu przez serce przepływa około 0,1 litra krwi, a więc w ciągu minuty 7 litrów, a w ciągu godziny 400, a przez jedną dobę 10,000 litrów. Przez rok ilość krwi przepływającej przez serce — wyniesie 3,500 kub. m., po 70 zaś latach pracy bez wytchnienia serce ludzkie mogłoby wypełnić po brzegi rezerwoar objętości 250,000 kub. mtr.

Aparat serca większy od dłoni możnaby przyrównać do motoru wagi jednej trzeciej funta i odpowiadającego sile 1-375 HP. Jedno uderzenie tego cudownego motoru jest w stanie podnieść 1 funt wagi do wysokości 1 metra. Gdybyśmy sobie wyobrazili dźwиг skonstruowany w ten sposób że uderzenie serca ludzkiego wprawiałoby go w ruch, to dźwиг tego rodzaju podnosiłby przedmiot z szybkością 35 centymetrów na minutę, a po godzinie osiągnąłby drugie piętra.

Automobil poruszany za pomocą jakiego motoru, poruszałby się z szybkością piechura nocą i dniem bez przerwy i po roku objechałby cały świat dookoła.

Napój miłosny

W przyrodniczo-historycznym muzeum w Birmingham jest przechowywany cały zbiór roślin, jako części składowych tak zwanych niezawodowego napoju miłosnego. Od czasu gdy dzienniki ogłosiły receptę napoju miłosnego, zdeponowane rośliny w muzeum pomimo nadzwyczaj surowej kontroli znikły bez śladu. Jest to tem dziwniejsze, że rośliny te nie są żadnymi rzadkościami botanicznymi i jeżeli ktoś wierzył w skuteczność napoju, mógł go mieć o wiele łatwiejszym i uczciwszym sposobem ze świeżych roślin. Niestety odkrycie tajemni-

cy nie jest zupełne, gdyż wystawca owej recepty nie podał w jaki sposób środek ten ma być zażywany.

Oryginalna recepta brzmi: „Gotuj dobre gałązki dzikiego bzu przez dwie godziny na wolnym ogniu i dodaj cztery krople soku z rozgniecionych liści maku. Zerwij drobne listki lawendy, posiekaj je z odrobiną tymianu i wsep na ową gotującą się mieszaninę, następnie mieszaj przez pięć minut drewnianymi widelkami, zrobionymi z drzewa wiśniowego. Gdy płyn ochłodnie, precedź go przez tkaninę jakiej się używa do siatek na motyle, a potem zlej do flaszek“.

Płyn ten odpowiednio użyty — (niestety! nie wiemy w jaki sposób) ma wedle zapewnień średniowiecznych czarodziejów zapewniać miłość i szczęście w miłości.

Polski ruch wychodźczy za 4 lata

Statystyka Urzędu Emigracyjnego wykazuje następujący ruch emigracyjny i reemigracyjny w Polsce za ostatnie 4 lata:

W roku 1928 wyemigrowało z Polski 186,630 osób, a wróciło do Polski 119,080 wychodźców.

W roku 1929 wyjechało z Polski 243,442 emigrantów, a wróciło z zagranicy do Polski 104,503 reemigrantów.

W roku 1930 wyjechało z Polski zagranicę 218,387 emigrantów, a wróciło do Polski z zagranicy 101,084 reemigrantów.

W roku 1931 opuściło Polskę w poszukiwaniu pracy zagranicą 76,005, a wróciło zawiedzionych zagranicą 87,678 osób.

Polski ruch wychodźczy jest więc o tyle charakterystyczny, że w latach 1928, 1929, i 1930 wykazuje nadwyżkę emigrantów nad reemigrantami, a w roku 1931 notuje falę powrotną do Polski, która znacznie przewyższa ruch wychodźczy, z czego wnioskować można, że nawet pracowitym Polakom jest zagranicą źle, więc wracają do Polski.

Czytajcie „Odrodzenie“

WIEŚCI Z GDAŃSKA

Sprawa Gdańska zaognia się z dniem każdym, zwłaszcza od chwili, gdy sekretariat Ligi Narodów nie uznał za właściwe wyrzucić na senat Gdański nacisku w sprawie zniesienia Hitlerowskiej organizacji na terenie wolnego miasta Gdańska.

Stanowisko Ligi Narodów jest spowodowane stronnictwami raportami wysokiego komisarza Ligi hrabiego Graviny, który zajmuje niezdecydowane stanowisko wobec hitlerowskich oddziałów. Wszyscy zdają sobie sprawę, że dalsza współpraca Grawiny z Polską jest niemożliwa w takich warunkach. Polska nie może uważać Graviny za człowieka bezstronnego w ważnych zagadnieniach spraw polsko-gdańskich.

I sam hrabia Grawina doszedł do przekonania, że dalszy jego pobyt w Gdańsku jest nie do utrzymania. Chodzą słuchy, że Grawina na wrześniowym posiedzeniu Ligi zamierza zrezygnować. W ten sposób chce on ułatwić pozycję Lidze w sprawach gdańskich.

Na razie jednak Liga Narodów obojętnie odnosi się do sprawy Gdańska.

W Gdańsku stanowisko Ligi wywołało zrozumiałe zadowolenie.

Depeze z Polski donosiły, że gdy w Niemczech został wydany rozkaz rozwiązania oddziałów hitlerowskich, generalny konsul niemiecki w Gdańsku żądał od gdańskiego burmistrza, aby i w Gdańsku rozwiązano te oddziały.

Burmistrz gdański odmówił, gdyż hitlerowcy mają olbrzymie wpływy w senacie gdańskim, który jest od nich w zupełności zależny.

Konsul niemiecki żądał również aby senat gdański pozornie tylko rozwiązał oddziały hitlerowskie, a w rzeczywistości przekształcił je na formacje wojskowo-sportowe. Burmistrz odmówił i temu żądaniu.

Sam dopiero zarząd partii hitlerowców polecił swoim członkom nie nosić mundurów partyjnych przez pewien okres czasu aż do odwołania.

Jest to również woda na młyn przeciwników Lidze Narodów, którzy twierdzą, że Liga nie może interweniować przeciw nieumundurowanym hitlerowcom, choć uzbrojonym.

Codziennie depeze, donoszące o prowokacjach hitlerowskich w Gdańsku, są dowodem, że mimo zakazu noszenia mundurów przez oddziały Hitlera, ich zachowanie może doprowadzić do powikłań groźnych dla pokoju.

W piśmie gdańskim «Vorposten» w jednym z artykułów jest ustęp, prowokujący Polskę w najwyższym stopniu. Ustęp ten brzmi:

«My narodowi socjaliści, jesteśmy w Gdańsku na wysuniętej placówce niemieckiej, której

zadanie polega na tem, aby utrzymać to piękne miasto dla narodu niemieckiego, aż do chwili, w której otrzymamy z Berlina polecenie, byśmy je zwrócili ojczyźnie».

Powyzszy ustęp dowodzi, że hitlerowcy czekają tylko znaku, aby rozpocząć walkę zbrojną o zabranie Gdańska dla Niemiec.

W artykule jest stwierdzone, że hitlerowcy są przygotowani do tej walki.

Statystyka wykazuje, że w Gdańsku stoi 10.000 ludzi pod bronią, gotowych w każdej chwili uderzyć na Polskę.

W Polsce prasa domaga się, aby Liga Narodów wydelegowała do Gdańska komisję, która zbadała bezstronnie sprawę Gdańska i przedstawiła odpowiedni raport.

Jest to konieczne w jak najprędszym czasie, gdyż zwłoka może przynieść groźne następstwa.

Traktat wojskowy

Podpisany został w tych dniach traktat wojskowy między trzema państwami Małej Ententy, a mianowicie Czechosłowacją, Jugosławią i Rumunją.

Nowe trójprzymierze ma na celu wzajemne popieranie się w razie wybuchu wojny w Europie, uzależnienie kroków wojennych od wspólnego porozumienia się i załatwianie wzajemnych sporów drogą polubowną.

Pertraktacje w sprawie tego traktatu trwały już od dłuższego czasu. Po podpisaniu przymierza akt paktu zostanie przesłany państwom do ratyfikacji.

Związek małżeński

Dnia 18-go czerwca b.r. w Barro został zawarty związek małżeński pomiędzy panem Wacławem Kielkiem a panią Wandą Węclewską, córką profesora p. Bolesława Węclewskiego, znanego działacza społecznego.

Świadkami tej uroczystości byli ze strony panny młodej p. Franciszek Kielek i pani Weronika Węclewska, ze strony p. młodego p. Stefan Węclewski i p. Helena Kielek. Jak również brali udział w uroczystości Rodacy z Barro.

Od Redakcji. Młodej parze szczęść Boże.

Ostatnie Telegramy

ATENY (Grecja) - Były dyktator Grecji gen. Pangalos został skazany na wygnanie i wywieziony na wyspę Korfu.

AMOIY (Chiny) - Na kanonierce amerykańskiej «Tulsa» nastąpił wybuch, który spowodował śmierć jednego z marynarzy oraz 12 ciężko rannych.

BOMBAY (Indje) - Krwawe utarczki między Hindusami a muzułmanami, które zostały już zlikwidowane, wybuchły na nowo. W przeciągu dwóch dni liczba zabitych doszła do 10 osób, rannych zostało około 70.

BUKARESZT - Rząd rumuński zabronił przywożenia obcych walut do Rumunii.

CHERBOURG - Paderewski powrócił z Ameryki okrętem «Berengaria» i przybył do Paryża.

CHARBIN - Telegramy, pochodzące ze źródeł japońskich podają, jakoby generał japoński Honjo odniósł wielkie zwycięstwo nad powstańcami chińskimi, pozostających pod rozkazami generała Shan-Szana. Straty Chińczyków w zabitych i rannych mają wynosić 4 tysięcy żołnierzy.

BERLIN - Umarł admirał Hipner, który dowodził flotą niemiecką podczas bitwy morskiej u brzegów Jutlandji.

CONSTANZA (Rumunja) - Flota wojenna sowiecka odbywa manewry na morzu Czarnym.

BELGRAD (Jugosławia) - Policja aresztowała pewnego osobnika, który niósł w pudełku tekturowym bombę zaopatrzoną w mechanizm zegarowy. Tej samej nocy na kilku punktach miasta wybuchło kilka bomb, nie czyniąc jednak wielkich szkód.

RZYM - Podczas bytności premjera i ministra spraw zagranicznych Turcji p. Ismet Paszy został przedłużony na 5 lat pakt przyjaźni italsko-tureckiej.

CHICAGO - Multimiljonier amerykański Edward S. Swift właściciel wielkich rzeźni i fabryk mięsnych w Chicago popełnił samobójstwo wyskakując z okna 6-go piętra. Samobójca, który liczył 64 lata poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny samobójstwa nie są ustalone.

ESSEN - Denoszą o wzmózonej produkcji materiału wojennego w zakładach przemysłowych w zagłębiu Ruhry. Przedewszystkiem podniosły swą działalność zakłady chemiczne w których na wielką skalę produkuje się amoniak, anilinę i fosgen. Zakłady «Gaiserstuhl» w Dortmundzie wysłały do Japonji milion 200 tysięcy kg. amoniaku, zakłady Balbush 240 tys. kg. Ze strony Japonji, jak podają telegramy, napływają dalsze zamówienia.

KALENDARZYK

LIPIEC — 1932.

- 6 — Środa — Izajasza pror.
- 7 — Czw. — Cyryła i met.
- 8 — Piątek — Elżbiety
- 9 — Sobota — Weroniki
- 10 — Niedz. — 7 braci męczenników
- 11 — Poniedz. — Pelagji
- 12 — Wtorek — Jana Gwalberta w.

Tisbierok & Cia.

Polska firma handlowa

Bezpośredni import i eksport.
Komis, konsygnacja i «conta propria»
Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży.

Reprezentanci firm zagranicznych:
H. CEGIELSKI — POZNAŃ

Brony, młockarnie, pługi, maszyny parowe itp.

HARTWIG KANTOROWICZ — POZNAŃ

Najlepsze wódki i likiery polskie.

Reprezentacja firm krajowych.
Przedstawiciele na cały stan Rio Gr. do Sul
KOOPERATYWY POLSKO-BRAZYLIJSKIEJ
(Krasicki, Gomm & Cia., Lda.)
z Kurytyby.

Agenci na cały stan miesięcznika «BRASIL-POLONIA» z Rio de Janeiro.

PORTO ALEGRE Rio Grande do Sul

Rua Siqueira Campos n. 874, sala 13

Caixa Postal, 879 — adres telegr.: «HELBO» — Telefon, 59-16

Polecamy prawdziwy polski chmiel z Dubna.

Kącik dla dzieci

List otwarty

Już dawno wybierałem się do was pisać list otwarty i zaprosić was kochani koledzy i koleżanki do pisania listów do „Kącika dla Dzieci”.

Długi czas dokuczałem swemu tatusiowi ażeby w piśmie „Odrodzeniu”, i dla nas miejsca udzielił, co mi naturalnie udało się.

W zeszłym miesiącu chciałem pisać, lecz miałem przeszkody, stłukłem ulubione swoje pióro szklane więc teraz muszę do nowego przyzwyczajać się.

W szkole też miałem kłopoty, byłem porządkowym i deszcz padał silny i tak dalej.

Opowiadał mi tatuś że dużo polskich dzieci zamieszkuje w Guarany, Barrilu, Ereximie, Floreście, Felicianowie, Mariana Pimentel, nawet i w Ijuhy, i jeszcze, jeszcze w wielu miejscach Parany i S-ta Kataryny, co mnie bardzo ucieszyło.

Piszcie jak Wam tam powodzi się, piszcie co w Waszych szkołach słycać.

Czy macie stopnie celujące, czy Wasi profesorowie Was kochają?

A jak z zabawkami stoicie?

Bo ja nawet i do szkoły noszę z sobą zabawki z tektury, i różne wycinanki, zbieram znaczki pocztowe. A największy mój kłopot to wstawianie rano, ale trudno...

Do kina również chodzę w niedzielę na «Matinée» i bawią mnie obrazy tylko komiczne.

Co Wy na to powiecie?

Czy i Wy macie kino, jeżeli Was to interesuje to będę Wam opisywać co widziałem w kinie, ale naturalnie tylko ciekawe wiadomości. Piszcie zaraz, tutejsi niektórzy moi koledzy przyrzekli w Redakcji «Naszego Kącika» współpracować.

Jestem pewny że na mój apel wszyscy solidarnie przystąpią do współpracy, bo przecież nas jest bardzo dużo.

A czy Wasze Rodzice czytają «Odrodzenie»? Jeżeli nie, to musicie namówić, ażeby zaprenumerowali, gdyż będą czytać o Was samych.

Naprawdę, ja już uśmiecham się, co to będzie za współpraca, ileż to poczta będzie mieć do roboty, ile to atramentu wendziarze sprzedadzą, nawet może krzys póprowi się, na który mój tatuś bardzo narzeka.

Nowe życie nastąpi, a z głosem naszym wszyscy liczyć się będą...

Prawdziwa rewolucja będzie, słuchajcie

Janki, Stefki, Marysie, Hafinki, Piotrusie, i t. d., czy Wy już nie uśmiechacie się...

Wszystkich kolegów poinformowałem o naszych planach, co to był za krzyk, naturalnie z uciechy, nawet lekcyj na jutro nie zdążyłem odrobić.

Największą propagandę dla «Naszego Kącika» w Porto Alegre przyrzekł nam prowadzić kolega Sylwin Nalepiński, tegi chłopak z niego, będzie nam bardzo pomocnym, ten nie zleknie się żadnych przeszkód.

Czekam niecierpliwie na Wasze listy, wyraźnie moi kochani piszcie adresy.

Wasz szczerzy przyjaciel

Januś Służyński

Z Barreiro

Według zwyczaju obchodziliśmy uroczyste dzień 3-go Maja. P. profesor nauczył nas wierszyków, któreśmy deklamowali, występując śmiało jeden po drugim. Z pomiędzy nich i ja wypowiedziałem swój wierszyk, który proszę wydrukować w «Odrodzeniu»:

Szczęśliwy, który w pokoju urzędzie,
Rodakom słuszność wymierzał,
Godzien zazdrości, kto w dzielnym zapę-
[dzie

Granice Polski rozszerzał.
Ten wielkim, jest sławnym mężem
Kto kraj swój wspiera radą i orężem.
Ojczysta ziemia zrodziła męża,
Który swym hartem nie puszczał z ręki
[swej oręża.

Myślał wciąż nad tem,
Jakby Polskę od nieprzyjaciół ocalić,
A że jest mądry i bardzo zaradny
Utworzył prędko legionów kadry,
I wywalczył Ojczyznę nam
O tym państwo wiecie i ja go znam
Tym rycerzem jeśli wiedzieć chcecie,
Jest nim dziadek Józef Piłsudski najświet-
[niejszym w świecie!

Bardzo chętnie czytam wiadomości w «Odrodzeniu». Czy moi Koledzy szkolni są też tacy ciekawi?

Czy też czytują «Odrodzenie»?

Edward Krawczyk

Ciotka — Może zjesz, Józiu, jeszcze mały kawałek tortu?

Józio — Nie, dziękuję.

Ciotka — A cóż chciałbyś dostać?

Józio — Duży kawałek.

Z Brazylii

Straszna choroba w Amazonas

W miasteczku Manicore, przy rzece Madeira w stanie Amazonas panuje straszna zaraza dziesiątkująca mieszkańców tej okolicy.

Trupy ofiar epidemii służą na pokarm zwierzętom i ptactwu.

Rząd Federalny wydał odpowiednie zarządzenia sanitarne.

Bonusy Stanowe

Bonusy pierwszej emisji Serja B i C są ważne tylko do dnia 25 b.m., po terminie nie będą przyjmowane w handlu jak również w urzędach.

Posiadacze wspomnianych znaków pieniężnych winni poczynić starania w celu wymiany.

Kongres Eucharystyczny

W dniu 2 października b.r. w São Salvador (stan Bahia) odbędzie się pierwszy kongres eucharystyczny w Brazylii.

W Rio Grande do Sul już organizacje czynią starania w celu zorganizowania pielgrzymek.

Nowy Minister Wojny

Został mianowany przez szefa Rządu Tymczasowego Dr. Getulio Vargasa ministrem wojny Espirito Santo Cardoso, który już objął urządowanie.

Język Esperanto

Z dnia na dzień rozpowszechnia się na terenie Brazylii język esperanto.

Osoby życzące studjować mogą zgłosić się piśmiennie: Rio de Janeiro Rua Marechal Floriano 212, a otrzymają bezpłatnie wstępne wskazówki.

Szef rządu republiki dziękuje C.Z.P.

Szef Tymczasowego Rządu Dr. Getulio Vargas, przesłał Centralnemu Związkowi Polaków,

podziękowanie za wyrazy lojalności, przez delegatów II. Sejmiku, w dniu 14 maja b. r.

Prezydjum C. Z. P.

Komunikat N. 8

Niniejszym podajemy do publicznej wiadomości że Stanowy Sekretarjat Rolnictwa polecił stacji doświadczalnej w Caxias wysłać bezpłatnie rolnikom zarejestrowanym, sadzonki drzewek winogronowych.

Zarząd „Ogniwa“

Związek Polsko-Katolicki w Porto Alegre

Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić Rodaków z P. Alegro na drugą rocznicę założenia Związku, która odbędzie się w dniu 14 lipca b.r. (we czwartek) o godz. 8 wieczorem w programie następującym:

- 1) O godz. 8 nabożeństwo w kościele São Geraldo.
- 2) O 8.30 w Salonie São Geraldo zagajenie i odczytanie protokołu.
- 3) Przemówienie ks. kan. J. A. Peresa.
- 4) Przemówienie p. Fr. Wodzika.
- 5) Odegranie jednego utworu na fortepianie przez p. L. Gruszczyńską.
- 6) Wierszyk wygłosi p. Wanda Karpińska.
- 7) Żywa pieśń (pantominka) „Wojenka Wojenka“.

Oraz humorystyczny kawałek w ogrodzie Lwowskim - odegra Koło Amatorskie Teatralne.

Za łaskawe przybycie składa serdeczne Bóg zapłać. Zarząd

Stanisław Torzecki

SKLEP artykułów spożywczych i kolonialnych.

WIELKI WYBÓR — CENY UMIARKOWANE

SANTA ROSA — BURICA

OŚWIADCZYNY Z PRZESZKODAMI

HUMORESKA

Odkąd poznałem pannę Stasię — to znaczy od roku — coraz częściej przychodziły mi na myśl słowa: „Niedobrze człowiekowi być samemu“. Szczególniej zaś gospodarzowi na małym gospodarstwie jest zupełnie źle bez żony i gospodyni w domu.

Uważałem, że panna Stasia jest akurat stworzona do tego, żeby zostać panią Pędrakową i mego serca: zdrowa, pracowita, gospodarna, uczciwie wychowana, a w dodatku przystojna, zupełnie w moim guście. Powiadają, że teraz jest niemodnie być pulchną, rumianą, okrągłą, jak ona; kobiety podobno gładzą się, żeby wyglądać, jak szkielety. Miałem zawsze abominację do chudych; czy to ja pies, żebym lubił kości?

Z posagiem tylko będzie krucho: pan Brykalski, ojciec panny Stasi, miał niewielki folwarczek, a dzieciaków kupę, ale przy posagu z wykle bywają wymagania, których panna Stasia mieć nie będzie.

Koniec końców, postanowiłem się oświadczyć, ale jak? — zdechł pies! — dalibóg nie wiem. W powieściach kawalerowie gadają przy tej sposobności bardzo poetycznie, skutkiem czego panna odrazu mięknie; ja tego jednak nie potrafię, jestem sobie pospolity hreczkosiej i basta!

Pewnej niedzieli, jadąc konno z Pędrakowa do Kozich Dołów, układam sobie w głowie różne stosowne zdania, zapamiętane z książek, ale nie byłem pewny, czy ich nie zapomnę. Aby tylko zacząć, to później przy pomocy panny Stasi pójdzie już gładko. Uważałem, że nie jest mi krzywa: czasem zerknie na mnie bardzo mile, to w uśmiechu błysnie białymi zębami.

Zastąpiłem pannę Stasię, siedzącą na ganku, wraz z ciotką, która od śmierci pani Brykalskiej zastępowała matkę sierotom. Panna Stasia zaczerwieniła się przy powitaniu; może zmiarkowała co z mojej miny?

— Dobry znak! — pomyślałem i po kilku chwilach ogólnej rozmowy, postanowiłem przystąpić do rzeczy. Umyślnie kupiłem dla ciotki ostatni numer gazety żeby nie zwracała na nas uwagi; liczyłem też na jej głuchotę.

Odchrząknąłem i zacząłem półgłosem:

— Panno Stasiu, jasnowidzeniem duszy wiedziona, zapewne pani odgadła...

Tu zaciąłem się odrobinę, lecz zanim przypomniałem sobie dalszy ciąg tego rzeczywiście pięknego frazesu, ciotka wmisczała się do roz-

mowy.

— Tak, te mokradła pod olszynką należy osuszyć.

Usłyszawszy koniec wyrazu „odgadła“, i wyobraziła sobie, że mówię o bagienku, obok którego przejeżdżało się z Pędrakowa do Kozich Dołów — i prawiła dalej:

— Czy pan wie, że tej wiosny cieleg się utopiło?

A choćby lawet i krowa! Co mię to mogło obchodzić?

Byłem zły, pohamowałem się jednak i wyraziłem ciotce głęboki żal z powodu tragicznej śmierci cielęcia.

Widząc ją znowu zaczytaną zacząłem po raz drugi:

— Panno Stasiu, jasnowidzeniem duszy...

— Stasiu! Stasiu jak się pisze „przetak“: przez sz, czy przez rz? — zabrzmiał piskliwy głosik i na ganek wpadła młodsza siostrzyczka panny Stasi, Julcia, z piórem w ręku.

— Niech cię gęś kopnie! — pomyślałem.

Istotnie szło jak z kamienia!

— Przez rz — bez namysłu odpowiedziała panna Stasia.

To mi zaimponowało. Gdyby Julcia była zwróciła się do mnie z tem pytaniem, byłbym w niemalym kłopotcie.

Po odejściu Julci, ochłonawszy z irytacji, postanowiłem znowu próbować szczęścia, rozumiejąc jednak, że nie można po raz trzeci mówić o jasnowidzeniu duszy, zacząłem w ten sens:

— Dłużej nie mogę ukrywać tajemnicy...

Ale przeznaczenie chciało, że i tego mozolnie wysmażonego zdania nie pozwolono mi dokończyć: przy ganku rozległ się taki hałas, że zerwaliśmy się na równe nogi. Braciszek panny Stasi przywiązał kotowi pęcherz do ogona, kot umykał, miaucząc przeraźliwie, a dzieci biegły za nim z krzykiem i śmiechem.

— Bodaj was lieho porwało! — zakląłem w duszy, coraz bardziej zniechęcony do oświadczeń, którym ciągle coś stawało na przeszkodzie. A może dać pokój wszystkiemu? Jakis dzień pechowy.

Panna Stasia to miarkowała i także traciła na humorze.

Zadudniło na ganku: weszła gruba Magda z kuchni. Podobno była lekkich obyczajów, ale zato chód miała ciężki.

— Przoszę pani — rzekła — Mateuszka

(C. d. n.)

(Dokończenie z str. 4-tej)

cie — przez zapomnienie — ręki nie podadzą lub cierpią na krótkowzroczność, — wtedy wolamy że niema sprawiedliwości, że to rodacy i t. d., a w ostateczności narzucamy się z pracą za rejsy, współzawodniczymy z murzyna- mi..... i krzyczymy, że jest nam źle....., bo być musi, jeśli nie potrafimy się szanować, nie mamy możności w następstwie się cenić...

Mamy w swem społeczeństwie tu na wychodźstwie Profesorów Uniwersytetu, Doktorów i innych zajmujących bardzo poważne stanowiska społeczne, mamy i tych, którzy napewno szanowali się, nie byli lekkomyślnymi — i wzbogacili się i są poważani i cenieni nie tylko przez Polaków, — ci wszyscy niech będą nam żywym przykładem, że pracą i wytrwałością dochodzi się celu..... Społeczeństwo, złożone z jednostek, które się potrafi cenić i szanować — jest potęgą, z którą obcy muszą się liczyć, poważać, szanować.....

Istniejący przy C. Z. P., Wydział Opieki Społecznej ma w tym kierunku wdzięczne pole do pracy, stykając się bowiem z licznymi rzeszami bezrobotnych, ma bezpośrednią możność dodatniego oddziaływania, przez odpowiednie uświadamianie tychże, byśmy mieli dobrą opinię i mniemanie, jakie mają obcy o nas, nie tylko utrzymać ale polepszać.

Obowiązkiem właściwie jest wszystkich Polaków dbać o jaknajlepszą markę wśród obcych, a sobie i braciom naszym ułatwimy życie, a niejednokrotnie i uzyskanie pracy, dalej dbać winniśmy o obywatelskie wychowanie naszych dzieci, boć wprawdzie dobrą jest nauka, ale jeszcze lepsze rozumne wychowanie i odpowiedzialnie poczucie honoru i rzetelność jego.

A. Gobin.

Poszukiwania

Przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie poszukiwane są następujące osoby:

Awrań Władysław, syn Aarona, pochodzący z Głębokiego, ostatnio zamieszkały w Porto Alegre.

Hawryluk Franciszek, pochodzący z Wojniłowa, pow. Kalusz, ostatnio zamieszkały w Jangada, Parana.

Hesse Erdman — Edward, pochodzący z Tomaszowa Maz., ostatnio zamieszkały w Porto Alegre.

Hładiuk Roman, pochodzący z Wólki - Mazowieckiej, pow. Rawa Ruska ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Karwowski Jan, syn Karola, pochodzący z Radziniec, pow. Suwalskiego, ostatnio zamieszkały w Porto Alegre.

Kogut Abram, syn Moszka, pochodzący z Baranowicz, ostatnio zamieszkały w Alegrette.

Koslenski Sirank, przybyły do Brazylii przed 40 laty.

Kosobucki Kazimierz, pochodzący z pow. Święciany, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Macichonek Aleksander, pochodzący ze wsi Ziabki, pow. Dzisna, ostatnio zamieszkały w Porto Alegre.

Mackiewicz Józef, syn Eljasza, pochodzący z Turowa, pow. Radzyn — Podl, ostatnio zamieszkały w Iraty, Parana.

Opulski Eugenjusz, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Pielaszkiwicz Andrzej, syn Augustyna, pochodzący z Ostrowa, pow. Janów Lub., ostatnio zamieszkały w Iraty.

Suihur Wasyl i Dmytro, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Swierzowski Józef, ostatnio zamieszkały w Kurytybie.

Tarasiewicz Sawa, syn Jefima, pochodzący ze Stolina, ostatnio zamieszkały w Porto Alegre.

Trampczyński Mieczysław, — Otto, mierznik geometra.

Turkiewicz Grzegorz, ostatnio zamieszkały w Ijuhy.

Dr. Roman A. Staniewicz
Generalny Konsul

KOMUNIKAT WYDZIAŁU PRASOWEGO C.Z.P.

Celem zbliżenia brazylijsko-polskiego w dziedzinie stosunków politycznych, gospodarczych, kulturalnych i t. d. wychodzi w Rio de Janeiro, jak wielu czytelnikom już zapewne wiadomo, — czasopismo „Brazil - Polonia“.

Pismo to doskonale reprezentujące się na zewnątrz, bogate w swej treści, stanowi znakomity materiał propagandowy i obowiązkiem każdego Polaka zamieszkałego w Brazylii, powinno być popularyzowanie tego miesięcznika wśród społeczeństwa brazylijskiego.

Prenumeratę czasopisma „Brazil - Polonia“ najkorzystniej jest zgłaszać przez Wydział Prasowy C. Z. P. (Curitiba Caixa Postal 412), gdyż przy zgłoszeniach na prenumeratę przez tenże Wydział, uzyskuje abonent 15% zniżki. Pojedyncze numery „Brazil - Polonia“, dostarcza także Wydział Prasowy z 40 procent opustu od ceny wyznaczonej przez administrację pisma.

Wydział Prasowy C. Z. P.

Szanuj język Ojców
Miłuj polski lud

EDMUND JEZIERSKI

W TUNDRACH SYBIRU

POWIEŚĆ

Ciąg dalszy.

znalazłszy we wskazanym miejscu kartkę, przeczytał: „udaj chorego i żądaj lekarza“. Domyślając się, iż rzecz ta ma jakieś znaczenie, zrobiłem, jak mi kazano.

Więźniowie, przebywający tu czas dłuższy, zdolali już zorganizować w pewnym stopniu pomoc wzajemną, biorąc w opiekę każdego świeżo przybywającego towarzysza. Zaledwie więc wszedłem do celi, już o moją zatroszczono się dołą.

Nazajutrz zjawił się doktor, znajomy mi dobrze. Opukał mnie i, niczem nie okazując, że się znamy, jako poważnie chorego, polecił przewieźć do szpitala. Tam dowiedziałem się, że oskarżono mnie o czyny, króre mogły zaprowadzić na szubienicę. Miałem też czas opracować obronę i argumenta, któremi miałem zwalić stawione mi zarzuty. Przeleżałem tam parę tygodni, dochwytywałem się wciąż o nowych i smutnych wypadkach, zaszytych w czasie mej nieobecności.

Despotyczna krwawa ręka Murawjewa zdusiła już w kraju życie. Na dziesiątki liczone rozstrzelanych i powieszonych, a na tysiące — aresztowanych, — skazanych do kopalni lub na wygnanie. Olbrzymi szmat ziemi polskiej już był odebrany z rąk ich odwiecznych właścicieli. Byli właściciele starodawnych dworów szli jako nędzarze na Sybir. Wiele zaścianków i okolic szlacheckich z ziemią zrównano, a ludność popędzono na północ. Ziemię ich rozdano czynownikom i kolonistom rosyjskim, mającym pełnić tam funkcję czynników wynaradawiających.

Tu dowiedziałem się o losach krewnych i znajomych, o wszystkich więźniach w klasztorze. Odwiedzała mnie w szpitalu żona i rodzina, i od nich dowiadywałem się o kłeskach, jakie kraj i nas spotykały.

Gdym po paru tygodniach wrócił do celi klasztornej, musiałem tak, jak i każdy nowo-przybywający, zaopatrzyć się w garnitur toaletowy, to jest w zwierciadło, szczotkę i grzebień. Miało to nacelu nie elegancję, lecz względy praktyczne. Szło głównie o zwierciadło, które w życiu więźniów pewną odgrywało rolę. Wystawione za okno, odbijało fizjognomję sąsiadów z innych okien, dając więźniom możność wzajemnego widzenia się i poznawania. Czas w klasztorze włókił się ciężko i powoli. Urozmai-

caliśmy go sobie wzajemnem pukaniem telegraficznym, którego alfabet już poznać zdolałem.

Tak mijaly dni i tygodnie, aż wreszcie popływie pewnego sporego kawału czasu przystąpiono do indagacji. Komisja śledcza z Rejchardtem na czele zasiadła w refektarzu klasztornym, dokąd kolejno wzywano więźniów. Badania odbywały się przeważnie w nocy, i powtarzały kilkakrotnie. Po ukończonych indagacjach przeniesiony zostałem z klasztoru do więzienia miejskiego, które już przepelnione było ofiarami powstania. W każdym numerze siedziało po kilku, a nawet kilkunastu więźniów politycznych. Było tu nam daleko swobodniej, niż w klasztorze. Mogliśmy w „ostrogu“ odwiedzać się wzajemnie i przechadzać po dziedzińcu.

W więzieniu było pełno drobnej zaściankowej szlachty oraz oficjalistów dworskich. Były to również ofiary powstania. Cała ta nasza rzesza, zbiedzona i przygnębiona, zbierała się tłumnie w święta i niedzielę na nabożeństwo, które w więzieniu organizował zwykle Świeżyński.

Była już jesień, gdy dnia pewnego wraz z paru towarzyszami zawezwano nas przed sąd. Szliśmy pod konwojem, złożonych z oficera i żołnierzy o obnażonych szablach. Od bramy więziennej aż do gmachu sądowego zalegały ulice tłumy, z których piersi wyrzywały się ku nam okrzyki powitania i współczucia. Tych, co się bardziej zbliżali, lub głośniej manifestowali swe uczucia, żołnierze odpędzali szablami. Gdyśmy stanęli przed sądem, wśród głochnego milczenia każdemu z nas kolejno odczytano wyrok.

Ja skazany zostałem na 20 lat katorgi, towarzysze moi na mniejszą ilość lat lub na zesłanie. Byliśmy na to przygotowani, więc dekrety sądowe nie zrobiły na nas zbyt ciężkiego wrażenia.

Zyliśmy w więzieniu, z dnia na dzień o czekując chwili wysłania. Mieliśmy opuszczać Mińsk kolejno, drobnemi partjami.

W mglisty poranek jesienny zostaliśmy wyprowadzeni pod eskortą z więzienia na Lachówkę, jedno z przedmieść Mińska, do tak zwanego „domu etapowego“. Tu władza więzienna oddała nas władzy etapowej. Pierwszą jej czynnością było przebranie nas — odpowiednio do roli, jaką odgrywaliśmy w dramacie życiowym. Musieliśmy wdziać ubranie aresztantów. Dano nam „siermięgi“ z czarną na plecach latą oraz

(C. d. n.)

R O L N I K

O uprawie pszenicy

Podniesienie produkcji pszenicy w stanach południowych Brazylii, jest dzisiaj jednym z głównych postanowień rządów, stanowego i federalnego.

Chodzi tu mianowicie o zmniejszenie ilości pszenicy sprowadzanej z Argentyny i innych państw amerykańskich. W ostatnich czasach ministerstwo rolnictwa w Rio de Janeiro postanowiło, wznowić działalność dawnego, "Serviço de Trigo". Mają powstać w najbliższym czasie w Paranie cztery pola doświadczalne na których ma się produkować pszenicę selekcyjną dla rozdawania jej następnie rolnikom do siewu.

Dalej rząd ma wykupować od rolników wyprodukowaną przez nich pszenicę. Mają powstać młyny rządowe, które tę pszenicę będą przemieniać. Mają być ustanawiane nagrody pieniężne dla największych i najlepszych plantatorów pszenicy.

Jeżeli więc te wszystkie zamierzenia rządu dojdą do skutku, rolnicy będą mogli rozwinąć produkcję pszenicy zwiększając ją wielokrotnie. Uprawa pszenicy może stać się więc wkrótce jedną z najważniejszych gałęzi produkcji rolnej która będzie dawała dobre dochody naszym rolnikom. Każdy więc rolnik starać się powinien o poznanie jaknajlepszego sposobu uprawy pszenicy, dającego najlepsze rezultaty.

Pszenica lepiej niż żyto znosi klimat gorący.

I tak kiedy żyto kielkuje nawet przy temperaturze 4 stopni powyżej zera (ciepła), to pszenica do kiełkowania potrzebuje conajmniej 5 stopni. W czasie całego swego rozwoju żyto wymaga conajmniej 2000 stopni ciepła, pszenica w czasie tym wymaga aż 2500 stopni.

Jeśli chodzi o wilgoć, to wymagania pszenicy też są większe od wymagań żyta. Naogół można powiedzieć że w okresie czasu kiedy się zboża uprawia wilgoci jest dosyć w południowych stanach Brazylii, rolnik jednak powinien pamiętać o tem, że nieraz przychodzą susze które mogą zniszczyć zasiewy, powinien więc dbać o to żeby jaknajwięcej wilgoci było zamagazynowane w ziemi, a można to zrobić przez odpowiednią uprawę.

Jak już mówiliśmy pszenica wymaga więcej wilgoci jak żyto, udaje się ona jeszcze na ziemiach które dla żyta już są za mokre. Nie

można jednak siać pszenicy na ziemiach niskich i bardzo podmokłych, gdyż cierpieć będzie od chwastów i chorób a szczególnie rdzy zbożowej.

Ziemie bardzo piaszczyste o przepuszczalnym podglebiu, nie nadają się do uprawy, lepiej na nich będzie szło żyto. Ziemie lekkie w czasie suszy cierpią na brak wody, to też pszenica na nich udawać się będzie gorzej od żyta. Tak więc nawet na ziemiach lekkich, świeżych t. j. mało wypalonych i posiadających duże zasoby składników pokarmowych, w czasie suszy pszenica łatwiej przepadnie niż na ziemi cięższej, gliniastej.

Z powodu różnorodności gleb naszych, trudno powiedzieć, na jakich ziemiach pszenica i gdzie najlepiej, ziemię gliniastą o podglebiu związłym będą zdaje się najlepiej odpowiadały pszenicy. Trzeba tu wziąć jeszcze pod uwagę, że w okolicach górzystych mimo nawet dużych deszczów mniej będzie wody wsiąkało w ziemię spływając po stokach górskich i przez to samo rośliny w okolicach tych będą wymagały większych opadów.

Czasu siewu pszenicy trudno ustalić, dla tak dużych obszarów jak trzy południowe stany. Czas ten trzeba określać dla każdej okolicy osobno. Dotychczasowe doświadczenia wykazują jednak, że wczesna pszenica cierpi mniej od rdzy niż pszenica późna. Pszenica bardzo wczesnie posiana w niektórych okolicach może być zniszczona przez późne przymrozki przychodzące w czasie kwitnięcia. Taki wypadek miał miejsce w ostatnich dniach sierpnia roku zeszłego, gdzie silny mróz nocny w dorzeczu Ivahy, mocno uszkodził kwitnące tam pszenicę.

Uprawa pod pszenicę musi być dokładniejszą niż pod żyto, pszenica jest bardzo wdzięczną za rolę sprawną. Racjonalna uprawa polega na jaknajdokładniejszym spulchnieniu gleby i oczyszczeniu jej z chwastów. Orać pod pszenicę powinno się dwa razy. Jeśli jest to możliwe, dać trzeba jedną podorówkę, którą następnie bronuje się, żeby nie dopuścić do zachwaszczenia się ziemi i żeby następnie lepiej można było wykonać orkę.

Ziemia powinna zostać w stanie gruzelkowatym a nie rozpylonym. Orki ostatniej nie należy robić przed samym siewem, trzeba ją zrobić wcześniej, żeby ziemia mogła się odleżeć i obsiać należycie.

Naogół jednak pszenica mniej jest wrażliwa

(C. d. n.)

Wolne żarty

W SĄDZIE

Przed sądem stają dwie kumy, skarżąc się o wzajemne pobicie.

Sędzia: — No więc, która z was którą pobiła?

I-sza kuma: — Wysoki kreminale! Niech wysoki kreminale z łaski swojej centymetr weźmie i sam zmierzy, czyja gęba spuchnięta, to się przekona, która biła.

II-ga kuma: — Niech wielmożny trebunał na giembę nie patrzy, bo u niej taka uroda. Niech ona wielmożnemu trebunałowi fotografie swoje pokaże, którą nosi w torebce.

Sędzia: — Pokażcie fotografię.

I-sza kuma pokazuje fotografię. Sędzia ogląda i mówi:

— Przecież na fotografii tak samo wyglądacie jak teraz...

I-sza kuma: — Bo proszę wysokiego kreminale, ta fotografia w zeszłym roku wyleciała mi przez okno na kamienie i też spuchła.

KORESPONDENCJA WODZÓW

Mussolini do Hitlera.

Mój Adolffie, przyjacielu,
Hukiem, wrzaskiem wal do celu,
Naród bywa strasznie głupi,
Więc go się tupetem kupi.
Błagaj, wołaj, rycz, a za tem
Naokoło trzaskaj batem,
Udawaj bez przerwy zucha,
Niech ci ogień z gęby bucha,
A masz przyszłość znakomitą,
Tak ci radzi twój

Benito.

Hitler do Mussoliniego.

Dziękuję ci, Mussolini,
Jak kazałeś, Adolf czyni:
Gębą drę narody w paski,
Robię humor, czynię wrzaski
Polak zabity, już nie wskrześnie,
Francuza zdusiłem... we śnie,
Czechosłowak małol tępą,
Belgię rozdarłem na strzępy,
Oto moich zwycięst szereg.
Ścisła łapę twój Hitlererek.

MUZYKALNY

— Panie sierżancie, ja melduję posłuszenie, co się nadają w orkiestrze!

— A dlaczego to?

— Bo mnie tatunio mówił, że jestem cymbał...

ZROZUMIENIE

Do pewnego kadı, czyli sędziego tureckiego sprowadzają złodzieja, przyłapanego na gorącym uczynku kradzieży pary butów. Kadı zwraca się do podsądnego, wygłasza całą tyradę, pragnąc przemówić winnemu do sumienia.

— Przez marną parę butów zbrukałeś swe dobre imię, które było znane w całej okolicy! Mało tego: Całe miasto widziało, jak cię prowadzono do aresztu! Mało tego: sąd ukarze cię więzieniem za to, że...

— I do tego wszystkiego buty te są za ciasne! — przerywa więzień z żalem.

To i owo

Teoria Einsteina, że wszystko jest względne nie polega na prawdzie, bowiem kobieta potrafi być bezwzględna.

Baby wiejskie nie mają zaufania do radja, gdyż jest to jedyny pyskacz trudny do przegadania.

Pieniądz ma własność gumy — ściera największe przestępstwa...

Jan Kotliński i Spółka

Fabryka okien, drzwi i wozów

Wykonanie maszynowe.
Roboty wykonujemy terminowo według zamówień.

CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Sant' Anna n. 309 — Porto Alegre

(Bondo E)

Dr. Aleksander Kochański

Syfilis, Choroby dróg moczopłciowych,
(leczenie specjalne gonorrhoei chro-
nicznej i ostrej)

Choroby kobiece i dziecięce. Klini-
ka ogólna.

Udziela porad: od godz. 10 do 12 we wł.
Konsultorium przy ul. Andradas, 1649
Od 4 do 7 w apt. Minerva
(Andradas 1111).
do 7 do 8 w apt. S. Geraldo (Av. Eduar-
do, n. 1003).

Mieszkanie prywatne: Ul. Esperança, 125

„KOOPERATYWA POLSKA“

Spółdzielczy sklep towarów lokciowych i
artykułów spożywczych.

Kupuje wszystkie produkta kolonialne

Płaci najlepsze ceny

BOM JARDIM — GUARANY, CAIXA POSTAL, 29

Rio Grande do Sul — Brazylja

Związek Polsko-Katolicki w Porto Alegre

W Kościele parafjalnym São Geraldo, przy
ul. São Pedro, co niedziela i święta odpra-
wiana jest msza św. o godz. 8 1/2 rano,
z kazaniem i śpiewami po polsku.

Codziennie od 6-ej do 7½ rano można się
spowiadać po polsku w Kaplicy
„Pão dos Pobres“ przy ul. Republica Nr. 842 - Tramwaj R
Pomocy duchowej dla chorych w każdej
godzinie udziela Ksiądz na zawołanie.
Sekretarjat Arcybiskupa, telefon 4742

Dr. Adolf Riczanek

Lekarz Szpitalu „Santa Casa“

Specjalność: Choroby wewnętrzne i dziecię-
ce. Syfilis.

Udziela porad we własnym konsultorium, od
godz. 2 do 6-tej; przy ulicy
Andradas n. 1649 — Porto Alegre

KLINIKA DENTYSTYCZNA

❖ Dra. Inez M. Riczanek ❖

Dyplomowana przez Fakultet Medycyny i Chi-
rurgji w Porto Alegre.

LECZENIE ZĘBÓW NOWOCZESNYM SY-
STEMEM, BEZ BÓLU. SZTUCZNE ZĘBY
Z NAJLEPSZEGO MATERJAŁU.

Ulica Andradas, 1649 - P. Alegre — Od 8 do 12 i od 4 do 7.

NASIONA

Cebuli, kapusty, soi, kwiatów itp.



Jedyny zakład w
Brazylji, posiadają-
cy własne plantacje
na wyspie Tenerife
(Kanaryje) dla hodo-
wania selekcjono-
wanych nasion, gwa-
rantowanych przez Rządy Hiszpanji i
Brazylji.

DARMO: wysyłamy katalog z opisem po polsku
i książkę: „Guia do horticultor no Bra-
sil“ z 200 ilustracjami.

João Costal

Caixa postal 22 — MOCÓCA — Est. de São Paulo

UWAGA:

Na podstawie Dekretu nr. 19482 z 12 Grudnia
1930, osoby pragnące sprowadzić kogokolwiek z za-
granicy, zmuszone są zaopatrzyć się w bilet we-
zwania. (Cartas de Chamadas). Kto życzy sobie
takowe wyrobić niech się zwróci do mego biura.

JOÃO COELHO DA COSTA SOB.

Galéria Municipal, Sala 71 - (altos do Mercado P. Alegre)
TELEFON AUTOM. 6954

Biuro Informacyjne Jana Sobieszczańskiego (syna)

Udziela wszelkiego rodzaju informacji, wyrabia KARTY WEZWANIA, pełnomocnictwa, sporządza umowy, papiery ślubne, podania do wszelkich władz i urzędów, rejestruje firmy i księgi, patenty.

Upoważniony do SPRZEDAŻY KOLONIJ

za gotówkę lub na raty, w municypjum Chapeco w Stanie Santa Catharina, dobre drogi, lasy i woda oraz specjalna ziemia uprawna, udziela się przejazd darmo do najbliższych stacji o-
wych kolonji, bliższe informacje w biurze.

Rua Moura Azevedo, 635 (casa n. 2)
PORTO ALEGRE — Rio Grande do Sul

BLENOSARA

Leczy wszelkiego rodzaju choroby kobiece, reumatyzm i t. p.

NAPISZCIE A PRZEKONACIE SIĘ

Sr. Adalberto Chaves

Rua Barcellos 238 — Porto Alegre - R. G. do Sul

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet świata. Sprowadzam książki, gazety i czasopisma we wszystkich językach, także książki starożytnie.

Udzielam wszelkich informacji. Odszukuję osób we wszystkich krajach.

J. Goldman

Łódź - ul. Południowa n. 15 - Polska

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

Założony w roku 1895 — Siedziba: Porto Alegre

KAPITAŁ PODPISANY	Rs. 25.000.000\$000
KAPITAŁ WPLACONY	„ 16.000.000\$000
FUNDUSZ REZERWOWY	„ 23.450.000\$000
FUNDUSZ UZUPEŁNIAJĄCY	„ 350.000\$000

FUNDUSZ zabezpieczający wartość budynków Banku 1.100.000\$000

Filje i korespondenci, we wszystkich ważniejszych miejscowościach Stanów Rio Grande do Sul, Santa Catharina, Parana i zagranicą.

Przyjmuje i wypożycza pieniądze — Deskontuje weksle krajowe i zagraniczne

DEPOZYTY OGÓLNE

Z upoważnienia Rządu przyjmuje wkłady pączawszy od 20\$000 do 5.000\$000, płaci procent półrocznie.

Sumy do wysokości jednego konta można wycofywać w każdej chwili.

Porto Alegre — Rua 7 de Setembro

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Odrodzenie“